

Tomasz ADAMCZYK*

 <https://orcid.org/0000-0002-9273-6706>

**MACIEJ JOŃCA (RED.): PERSONAE – RES – ACTIONES
ROZMOWY O PRAWIE RZYMSKIM I HISTORII PRAWA, WYDAWNICTWO KUL,
LUBLIN 2021, SS. 347, ISBN 978-83-8061-950-0**

Recenzowana praca to zbiór wywiadów, które autor Maciej Jońca przeprowadził na przestrzeni wielu lat z uczonymi z polskich oraz zagranicznych ośrodków akademickich. Od razu na wstępie trzeba powiedzieć, że rozmówcami autora są nie tylko romanściści czy historycy prawa, ale również filologowie klasyczni, papirologowie, historycy starożytności. Cieszy zatem, że Autor zdecydował się na zebranie w jednym miejscu wspomnianych wywiadów, ponieważ zabieg ten daje czytelnikowi możliwość spojrzenia na szeroko rozumianą kulturę antyczną przez pryzmat wielu dyscyplin naukowych. To nie jedyna zaleta, bowiem takie zróżnicowanie profesji, pochodzenia rozmówców umożliwia poznanie różnych tradycji akademickich, metod nauczania, roli prawa rzymskiego czy szerzej nauk historyczno-prawnych w procesie kształcenia.

Rozmowy przebiegają według podobnego schematu. Autor prosi swoich interlokutorów, by pokrótce wskazali przesłanki, jakie kierowały nimi, aby zająć się akurat tą, a nie inną dyscypliną naukową. Pyta o postaci ważne dla ich intelektualnego oraz zawodowego rozwoju. Tym samym czytelnik ma możliwość poznać dziesiątki nazwisk znamienitych uczonych, których biogramy, co należy docenić, Autor umieszcza w przypisach. Można śmiało powiedzieć, że bohaterem zbiorowym recenzowanej książki jest nie tylko wspomniana szesnastka rozmówców, ale w szerszej perspektywie cała plejada uczonych. Wydaje się, że jest to jedna z najmocniejszych stron recenzowanej pracy, bowiem czytelnik otrzymuje mini kompendium uczonych z ich najważniejszymi publikacjami.

* Dr, adiunkt, Uniwersytet Śląski, Wydział Prawa i Administracji; e-mail: tomasz.adamczyk@us.edu.pl

Ważnym punktem rozmów są również kwestie związane ze sposobem nauczania prawa rzymskiego, historii prawa czy też języków klasycznych. Dla polskiego czytelnika szczególnie ciekawe będą te fragmenty, z których może dowiedzieć się, jak przebiega proces kształcenia między innymi w Szkocji, Anglii, Szwajcarii, Włoszech. Przywołana Szkocja, jej tradycja akademicka oraz prawna, o której opowiada prof. Paul du Plessis w rozmowie symbolicznie zatytułowanej *Fundament jest jeden*, może nieco mniej zorientowanych czytelników zaskoczyć¹.

Z perspektywy dzisiejszych czasów i wygłaszanych często opinii uniwersytet to dla wielu po prostu budynek, w którym świadczy się pracę. Nie można temu stwierdzeniu odmówić racji, ale trzeba dopowiedzieć, że nie tylko. Akademia jest czymś więcej, pozostaje mimo wszystko specyficzną wspólnotą uczonych i studentów, którzy tworzą *genius loci* tego miejsca. To nie mury, ale ludzie w nich pracujący, studiujący budują spychaną coraz bardziej na margines tradycję i kulturę uniwersytecką. Autor w wielu miejscach książki daje bardzo wyraźnie znać, że i ta sfera jest dla niego niezwykle ważna i warta ocalenia, dlatego też zachęca swoich rozmówców, by przybliżyli postaci ich mistrzów, kolegów, bliskich również przez pryzmat anegdot, legend uniwersyteckich.

Wiele tych wspomnień wychodzi daleko poza mury uniwersyteckie, jak chociażby niezwykła wycieczka w przeszłość, w którą zabiera nas prof. Anna Komornicka. Dzięki tej rozmowie czytelnik ma możliwość poznać prof. Leona Pinińskiego nie tylko jako znawcę prawa rzymskiego, ale człowieka o władniętego bezgraniczną miłością do sztuki we wszelkich jej przejawach. Na tle sylwetki jej stryja prof. A. Komornicka odmalowuje panoramę przedwojennego Lwowa i wspomina uczonych, artystów, którzy na stałe zapisali się w polskiej nauce i kulturze².

W podobną podróż zabierają nas, by wymienić tylko prof. Juliusza Domańskiego czy prof. Józefa Méléze-Modrzejewskiego, których wspomnienia o spotkanych na ich drodze życiowej, zawodowej osobach daleko wykraczają poza granice prawa rzymskiego, historii prawa, filologii klasycznej, a stają się niemal przyczynkami do dziejów szeroko rozumianej kultury europejskiej XX w.³ Stulecia, które ma niestety również to bardziej mroczne oblicze, a które przypomni w jednej z najciekawszych rozmów recenzowanego tomu szkocki romanista prof. Alan Watson. Pretekstem będzie wspomnienie o Davidzie Daubie,

¹ M. Jońca, *Personae – res – actiones. Rozmowy o prawie rzymskim i historii prawa*, Lublin 2021, s. 101–117.

² M. Jońca, *Personae...*, s. 159–176.

³ *Ibidem*, s. 81–98, 259–287.

wielkim niemieckim uczonym, który ze względów politycznych musiał opuścić nazistowskie Niemcy⁴. Z tym wspomnieniem dobrze koresponduje fragment rozmowy z prof. Markiem Kuryłowiczem, który mówiąc o wartościach, *ars boni et aequi, aequitas, humanitas*, przypomni czas, w którym prawo rzymskie przestało istnieć. Wydaje się, że niemożliwym jest mówienie o europejskiej kulturze prawnej, poszukiwaniu wspólnych wartości bez ciągłego odwoływania się do prawa rzymskiego i historii prawa⁵.

Rozmowy M. Jońcy skłaniają również do pytań o przyszłość, sens i miejsce prawa rzymskiego oraz nauk historyczno-prawnych w edukacji prawniczej. Przedstawiciele wspomnianych dyscyplin zdają sobie doskonale sprawę, że nie uciekną od odpowiedzi na tak zadawane im pytania przez zwolenników wyrugowania tych przedmiotów z programów studiów prawniczych. Można tylko pozazdrościć prof. Ulrike Babusiaux, która ku zdziwieniu M. Jońcy jako jedyna z jego rozmówców stwierdza, że właściwie nie ciąży na niej ustawiczny obowiązek tłumaczenia i podkreślania wartości prawa rzymskiego⁶. Historycy prawa, romanisci dostrzegają potrzebę ewolucji w uczeniu, zmiany w prezentowaniu zagadnień z przeszłości, ale nie widzą argumentów za rewolucją, która miałaby doprowadzić do tego, przed czym w niezwykle ostrych słowach przestrzega prof. A. Watson. Ten szkocki uczony, który bardzo dobrze poznał realia amerykańskiego modelu kształcenia prawników, przestrzega, by uniwersytet nie podążał tą drogą i nie brał przykładu ze szkół biznesu tudzież nie zmieniał się w kursy praktycznej nauki prawa⁷. To ważny głos oraz przestroga, zważywszy że na polskich wydziałach prawa coraz częściej można usłyszeć stwierdzenia, że studia prawnicze powinny przede wszystkim sprowadzać się do nauki praktyki. Zapomina się tym samym, że nauczanie to nie to samo co kształcenie, a to drugie powinno przede wszystkim dominować na uczelni wyższej. Bohaterowie książki nie mówią tego bezpośrednio, ale w ich wypowiedziach można łatwo dostrzec, że poszukiwanie prawdy, piękna i dobra nadal powinno stanowić ważką część misji uniwersyteckiej i dlatego należy bronić tej triady.

⁴ *Ibidem*, s. 309–315.

⁵ *Ibidem*, s. 216–217; **M. Kuryłowicz**, *Symbol prawa ludzkiego. Szkice o prawie rzymskim w utworach Louisa Aragona i Mieczysława Jastruna*, Lublin 2008; **Idem**, *Państwo, w którym prawo rzymskie przestało istnieć*, w: **M. Mikołajczyk, J. Ciągwa, P. Fiedorczyk, A. Stawarska-Rippel, T. Adamczuk, A. Drogoń, W. Organiściak, K. Kuźmich** (red.), *O prawie i jego dziejach księgi dwie. Studia ofiarowane Profesorowi Adamowi Lityńskiemu w czterdziestopięciolate pracy naukowej i siedemdziesięciolecie urodzin*, Białystok–Katowice 2010, s. 235–243.

⁶ **M. Jońca**, *Personae...*, s. 38–39.

⁷ *Ibidem*, s. 306–308.

Warto jeszcze oddać głos niemieckiemu uczonemu prof. Hansowi Hattenhauerowi, który niejako zwraca się wprost do historyków prawa i przestrzega ich przed składaniem broni, mówiąc wprost:

historia prawa ma przyszłość, o ile historycy prawa będą w to wierzyć. Oto problem. Gdy historycy prawa sami w siebie wątpią, a są i tacy, to niedługo historia prawa utraci swą misję i wyląduje na śmietniku. Jeżeli jednak będą widzieć, jak ważna jest ich dyscyplina, przetrwają. W chwili, kiedy damy sobie wmówić poczucie winy i bezużyteczności, natychmiast wyrwą nas z korzeniami. To absolutnie jasne⁸.

Jednym z obowiązków ciężących na recenzencie jest wskazanie również usterek omawianej publikacji. Na szczęście w tym przypadku jest ich jak na lekarstwo i mają one drugorzędne znaczenie. Wyłącznie z kronikarskiego obowiązku należy wspomnieć, iż biogramy niektórych uczonych powtarzają się w książce w kilku miejscach⁹. Prawdę mówiąc, nie jest to wada, która utrudniałaby lekturę, a zdaniem recenzenta wielu czytelników doceni to redakcyjne przeoczenie, dzięki któremu nie będą zmuszeni do żmudnego kartkowania książki w poszukiwaniu zapomnianego szczegółu z biografii którejś z przywoływanych postaci.

Podsumowując, można powiedzieć, że Autorowi udało się zebrać znaczne grono rozmówców i poprowadzić rozmowy o prawie rzymskim oraz historii prawa w taki sposób, że po recenzowaną pozycję bez obaw mogą sięgnąć wszyscy ci, którzy nie mają przygotowania prawniczego, ale interesują się szeroko rozumianą historią i kulturą antyczną.

⁸ *Ibidem*, s. 157.

⁹ Kilukrotnie natrafimy na biogramy Mary Beard, Theodora Mommsena, Rafała Taubenschlaga i Franza Wieackera.